

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeracji: Rocznie—52 mk., półrocznie—28 mk., kwartalnie—15 mk., miesięcznie—8 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośniki do domu 20 i miesięcznie. Zniżka odram—20 fen.

Wzrost ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiecz. drobny druk—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmują Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nakłady i inne niecierpiące zwłoki nawiązuje się do redakcji drukarni im. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna Nr. 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 4 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Na północ od strumienia Encre nieprzyjaciel nie ponawiał swych ataków, natomiast zaś **po między Encre i Sommy** skierował on znaczne siły przeciwko frontowi Thiepval—La Boisselle — lasek Mametz, oraz **na południe od Sommy** przeciwko linii Barleux—Belloy.

Znacznemu nakładowi sił odpowiadały również straty nieprzyjaciela, spowodowane przez ogień naszej piechoty i artylerji. Ataki zostały wszędzie odparte. Zawzięcie walczone o posiadanie wioski **Hardecourt** (na północ od Sommy); Francuzi, którzy tam wdarli się, zostali wyrzuceni z powrotem.

Na północ-wschód od **Ypern**, na zachód od **La Bassée** i w okolicy, na południo-zachód od **Lens** zostały gładko odparte miejscowe natarcia nieprzyjacielskie, zarówno jak i silne ataki na wschód od **Mozy**, skierowane przeciwko «wysokiej baterji **Damloup**».

Powtarzające się urzędowe doniesienia francuskie o zdobyciu z powrotem fortu Thiaumont i baterji **Damloup** są takimi samymi bajkami, jak i dane co do liczby jeńców, zdobytych podczas wypadków nad Sommy.

Niemieckie patrole wdarły się na wschód i południo-wschód od **Armentieres** do angielskich pozycji, pod **Exbrucke** zaś (na zachód od Mülhausen) oddziały wywiadowcze przedostały się do francuskich pozycji. Wzięto tutaj do niewoli oficera i 60 strzelców.

Strącono 9 lotników nieprzyjacielskich. w tej liczbie 5 w walce powietrznej bez własnych strat, 4 zaś za pomocą ognia ochronnego. Sześć z liczby tych strąconych aeroplanów znajduje się w naszym ręku.

FRONT WSCHODNI.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Hindenburga.

Na zakończenie znacznie wzmożonej działalności artylerji Rosjanie

wieczorem i w nocy wykonali natarcie w wielu miejscach na froncie: jezioro **Narocz — Smorgonie** — na wschód od **Wiszniewa**. Ze znacznymi siłami atakowali oni z obu stron Smorgoni, pod Boguczami (na północ-wschód od Krewa) i pod Słojkowszczyzną (na południo-wschód od Wiszniewa), nie osiągnęli jednak żadnego powodzenia, natomiast odnieśli znaczne straty.

Grupa wojsk gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Silne kontrataki naszych wojsk doprowadziły do zupełnego powodzenia w tych miejscach, gdzie początkowo Rosjanom udało się uczynić postępy. Wzięto tutaj do niewoli 13 oficerów i 1,883 żołnierzy.

Grupa wojsk generała v. Lihsingena.

Wczoraj również Rosjanie przy pomocy silnych, częściowo świeżo wprowadzonych wojsk, wykonali masowe kontrataki w celu powstrzymania naszego posuwania się naprzód, zostali jednak pobici. Nasze natarcie zdobyło więcej przestrzeni.

Grupa wojsk generała hr. v. Bothmera.

Na południo-wschód od **Tłumacza** nasze wojska szybkim posunięciem się naprzód odrzuciły Rosjan na froncie, przeszło 20 kilometrów szerokim, o przeszło 10 kilometrów w tył.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Nie zaszły żadne ważniejsze wypadki.

Naczelne dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 4 lipca.

FRONT ROSYJSKI

Na **Bukowinie** nasze wojska odparły pojedyncze ataki rosyjskie. Około **Kołomyi** walka trwa dalej z niezminiejszą zaciętością. Ataki, wykonywane przez Rosjan na zachód od miasta, nie osiągnęły rezultatu.

Na północ (na południo-wschód od **Tłumacza**) niemieckie i austriacko-węgierskie wojska posuwały się pomyślnie naprzód.

†

W piątek dn. 7 lipca r. b. o godz. 9 rano w Kaplicy Dobroczynności, jako w pierwszą bolesną rocznicę, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Karola Mołodeckiego**, poległego na polu walki pod Lublinem.

Zawiadamiają krewnych i przyjaciół

STROSKANI RODZICE.

Na **Wołyniu** nieprzyjaciel próbował powstrzymać nasze posuwanie się naprzód za pomocą masowego ataku, został jednak wśródzie z ciężkimi stratami odparty.

FRONT WŁOSKI.

Nasz front pomiędzy morzem a Monte dei Seibusi znajdował się wieczorem i w ciągu całej nocy pod ogniem działowym, oraz był bez przesanku atakowany. Najgwałtowniejsze usiłowania były skierowane tym razem przeciwko zboczom na wschód od **Mnofalonne**, które nasze dzielne wojska pospolitego ruszenia całkowicie utrzymały w swym posiadaniu pomimo siedmiu ataków.

Natarcia Włochów na nasze pozycje pod Bagni, na Monte Cosich i na wschód od Selzu zostały również odparte, częściowo po walce ręcznej.

Przed Monte San Michele już nasz ogień działowy przeszkodził posunięciu się naprzód piechoty nieprzyjacielskiej.

Na północ od doliny Sugana nie powiodły się ataki Włochów, skierowane przeciwko naszym pozycjom nad górnym biegiem strumienia Maso. Również na północ od górnej części doliny Posina nasze wojska odparły wielokrotne silne natarcia przeciwnika.

Wczoraj wzięto do niewoli 177 Włochów.

Nadlejtnant Johann Foind stracił trzeci z kolei aeroplan nieprzyjacielski.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Sytuacja nie uległa zmianom.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

LONDYN (3 bm.) «Times» donosi z Paryża pod datą 2 lipca.

Ofensywa była oczekiwana we Francji z niecierpliwością. Byliśmy już od dawna gotowi do jej rozpoczęcia. Dzień pierwszego ataku piechoty został wyznaczony przez Joffre'a. Anglicy i Francuzi zupełnie jednolicie rozpoczęli natarcie, Belgijczycy zaś też podjęli się pożytecznej roli, obsadzając większy od dotychczasowego odcinek frontu i skierowując ogień działowy na pozycje niemieckie podczas ataków z poprzedzającym ostrzeliwaniem.

Miejscowość, wybrana do

ataku przez Anglików i Fraucuzów, była bardziej pomyślna od tej miejscowości, w której Francuzi rozpoczęli swą ofensywę w ub. roku.

Są to okolice, składające się z pól uprawnych, a nie górzyste.

Na terenie walk niema żadnych większych wsi, które ostatnim razem tworzyły pożądaną punkty oporne dla Niemców.

Miejscowość jest otwarta, zlekka falująca, tworzy bardziej dogodny teren dla strażaków i udziela więcej przestrzeni na rozwinięcie przewagi wojskowej.

Artylerja odegrywa bardzo poważną rolę. Piechota odnosi na ten raz mniejsze straty, niż przy atakach według dawnej metody. Pomimo to jednak zadanie piechoty jest jeszcze bardzo trudne. Musimy być przygotowani na dosyć dużo niepowodzeń, zanim osiągniemy to, czego pragniemy.

«Times» pisze w artykule wstępnym: **Wielka ofensywa na zachodzie** rozpoczęła się pomyślnie, ale walki będą uporczywe. Nie można o nich wyrokować na podstawie rezultatów, osiągniętych pierwszego dnia.

Jest stosowaną obecnie nowa metoda, według której winien być wywierany na nieprzyjaciela długotrwały nieprzerwany nacisk, który prawdopodobnie pociągnie za sobą znaczne ofiary.

PETERSBURG (3 bm.) Pet. ag. tel. donosi: Na mocy cesarskiego ukazu **posiedzenia Dumy** Państwowej zostały **odroczone do 14 listopada**.

BERLIN (3 bm.) Jak donosi z Hagi «Berl. Tagebl.», Asquith oświadczył w Izbie gmin, że gabinet ministrów w żadnym razie nie może zgodzić się na stawiany przez Devlina warunek co do porozumienia się w sprawie Irlandji, a mianowicie, aby została ogłoszona amnestja dla powstańców irlandzkich.

Dewlin krzyknął, że «Sinn-fein'owie» są ofiarami militarystyki, jaki znajduje się dotychczas tylko wśród hunnów niemieckich.

Następnie Dewlin oświadczył: nie możemy zgodzić się na podarowanie nam swobody, dopóki ofiary kodeksu wojennego męczą się w angielskich więzieniach.

Jak się wydaje, załatwienie kwestji irlandzkiej może wobec tego natrafić na nowe trudności.

RZYM (2 bm. ag. Stefani) Na posiedzeniu Izby w sobotę dwunaste

części prowizorycznego budżetu zostały przyjęte za pomocą imiennego głosowania—391 głosami z ogólnej liczby 450.

BERLIN (4 bm.) Sytuacja meksykańska, jak donosi «Voss. Zeitg.», **zaostrzyła się** znowu wskutek nowych napadów ze strony Meksykańczyków na terytorjum amerykańskie, wobec czego nawet optymiści nie mają już więcej nadziei na pokojowe rozwiązanie kryzysu.

Porozumienie komitetów wyborczych w Warszawie.

Dzięki usilnemu solidarnemu poparciu wszystkich stronnictw, hasło Centralnego Demokratycznego Komitetu, polegające na konsolidacji grup politycznych, zostało zrealizowane. Na skutek tej uchwały Centralne Komitety: Narodowy i Demokratyczny doszły do ostatecznego porozumienia.

Na zasadzie tego porozumienia Kom. Narodowy otrzymał miejsc 26, Kom. Demokratyczny miejsc 19. Układ porozumienia objął cztery kurje wyborców, a mianowicie 1, 2, 4 i 5; w kurji 3, gdzie decydują zrzeszenia zawodowe i w kurji VI powszechnej, oba komitety uznały za niewłaściwe i niemożliwe zawieranie kompromisu.

Protokół, omawiający w ostatecznej formie porozumienie brzmi w następujący sposób:

«Mając na uwadze przedewszystkiem dobro narodu polskiego, oraz pragnąc w dziejowej chwili wykazać zespolenie i solidarność wszystkich pod sztandarem naczelnego narodowego postulatu, obecni delegaci Komitetu Narodowego i Demokratycznego, zdecydowali wystawić jedną wspólną listę kandydatów, łącznie ze wszystkimi Komitetami wyborczymi żydowskimi».

Po ukończeniu pierwszego posiedzenia połączona delegacja obu komitetów odbyła ostateczną konferencję z przedstawicielami komitetów wyborczych żydowskich.

Opierając się na przesłankach, iż ogólny procent żydów w kraju zamieszkałych wynosi około 14 od sta, oraz uwzględniając, iż liczba zamieszkałych w Warszawie żydów jest procentowo wyższa, niż w całym kraju, delegacje doszły do porozumienia i ustaliły ogólną ilość radnych żydów, wybranych w czterech, wyżej wymienionych kurjach, na piętnastu.

Uwzględniając wynik wyborów z kurji szóstej, otrzymamy w ten sposób ogólną ilość radnych żydów na 20-tu.

Do ułożenia list delegowano ze strony Komitetu Narodowego pp.: Zawadzkiego, Borkowskiego i Piechowskiego; ze strony Komitetu Demokratycznego pp. Chmielewskiego, Chrzanowskiego i Kobyleckiego; ze strony zaś Zrzeszenia Wyborców Żydowskich i grupy p. Eigera — pp. Berensona, Eigera i Seidemana.

«D. Warsch. Zeitung» ocenia liczbę uprawnionych do głosowania tylko na 105,000, gdyż sądzi, że cyfra powinna być zbliżona do tej, która dotyczyła wyborców do pierwszej Dumy w r. 1905. Zarówno przybytek ludności, jak przyłączenie przedmieść nie mogą wchodzić w rachubę, albowiem tymczasem ludność się zmniejszała przez wyjazd wszystkich prawosławnych, przez odpływ urzędników i przez powołanie rezerwistów do armji, a nadto przez to, że znaczna część robotników pracuje na wsi. Gdy wziąć tedy na uwagę cyfrę 105,000 wyborców, to zgłoszenie się 82,326 należy uważać za bardzo pomysłne. Należy przytem jeszcze uwzględnić—jak pisze dalej «D. W. Ztng.»— że zameldowania były połączone z licznymi trudnościami.

Socjaliści niemieccy o planach pokojowych.

W niemieckim tygodniku «Die Glocke», który—jak informuje «Voss. Ztg.»—jest wyrazem opinii większości socjal-demokratycznej, znajduje się artykuł, w którym między innymi powiedziano:

Kautsky domaga się rozbrojenia. Ale, któryż to socjalista, a nawet myślący i czujący człowiek kulturalny, nie pragnie wiecznego pokoju? Witamy tę myśl jako wysoki ideał, jako cel państwowego, społecznego i ogólnoludzkiego rozwoju. Lecz choć myśli nasze w tym kierunku dążą, piętrzą się na tej drodze poważne trudności. Słusznie domaga się program partji ogólnego rozbrojenia ludzkości, jak tego żądali Bebel, Liebknecht i Jaurés. My Niemcy, otcoczeni ze wszystkich stron groźnemi uzbrojonymi potęgami, a nadto, jak powiada Bernstein, mroczną atmosferą nienawiści, jak żaden inny naród na świecie, mybyśmy, osłabiwszy się przez rozbrojenie, nie uniknęli nowej i straszniejszej jeszcze napaści ze strony mocarstw koalicyjnych. A więc głoszenie dzisiaj zupełnego rozbrojenia i wiecznego pokoju, jako naszego programu politycznego na dzień dzisiejszy nie zabezpieczyłoby bynajmniej trwałego pokoju i warunków egzystencji dla niemieckiego proletariatu. Jednakże nigdy nie zdradzimy ideału wiecznego pokoju i ogólnego rozbrojenia.

Kautsky woła również: Żadnych aneksji! Niech Kautsky będzie pewny, że żaden socjalista, przynajmniej niemiecki, nie żąda aneksji, już choćby dlatego, że podobnie jak Kautsky, obawia się, że przez przyłączenie obcojęzycznych narodowości istota naszego państwa narodowego z łatwością uległaby skrzywieniu. Zasadniczo jednak nie mieć nie możemy przeciw aneksji, ponieważ nie jesteśmy uczniami Metternicha, który postawił sobie jako zadanie obronę starego porządku, lecz Marxa; a wiadomo jak Marx wypowiadał się w sprawie utrzymania status quo, np. w roku 1853 w sprawie sztucznego podtrzymywania ówczesnej Turcji europejskiej przez dyplomację mocarstw. Zresztą i Kautsky «zasadniczo» aneksji nie potępia.

Czyż składał on veto przeciw powiększeniu angielskich posiadłości, lub ganił może Japonję za anektowanie terenów po wojnie rosyjsko-japońskiej? Czy protestował przeciw rozbirowi Turcji europejskiej? Owszem, nawet na Bazylejskiej konferencji pokojowej, która rozbiór ten sankcjonowała, wyraził się iż jest to szczyt rozumu politycznego w dziedzinie współczesnej socjalistycznej polityki. Na mocy nauki Marxa nie wiemy obecnie naprawdę, czy «zasady» nasze wymagają wypowiedzenia się za, czy też przeciw aneksji!

Kongres narodów ujarzmionych w Lozannie.

Dn. 26 czerwca otwarto w Lozannie kongres narodów ujarzmionych. Kongres odbywa się w Kasynie Montebon, gdzie zwykle sądzane bywają wielkie procesy kryminalne. Przedstawiciele Tatarów, Finów, Gruzynów, Żydów, Egipcjan, Irlandczyków, Belgów, Ukraińców, Polaków zebrał się w okazałej liczbie. Wśród Tatarów wyróżnia się Akczura Ogły-Jussuf, profesor i wydawca w Konstantynopolu pisma «Turk-Jordun». Przewodniczącym kongresu obrano Belga, Pawła Otleta. Na posiedzeniu zjawili się też wiceburmistrz Lozanny, który powitał w imieniu miasta zebranych, przypominając im, że znajdują się na wolnej ziemi, ale nie powinni zapominać o prawach neutralności.

Po mocno burzliwym otwarciu posiedzenia nastąpiło odczytanie deklaracji ogólnych zasad prawa ludów. Zebranie stanęło na stanowisku czystych praw natury.

Drugi dzień Kongresu otworzyło przemówienie przywódców Basków i Katalończyków, którzy domagali się autonomji i wolności słowa od Hiszpanji. Następnie w imieniu Albanji przemawiał doktor Tuotulis-Bej odwołując zakazy na wolność albańską. Chwalił przytem tolerancję Turcji. Prawa Kurlandji przedkładał baron Ropp. Periol-Bej, mówca egipski, sądził w jaskrawych słowach politykę angielską.

O Belgji mówił przewodniczący p. Otlet, Teza jego sprowadza się do życzenia: Belgja niczego sobie więcej nie życzy, jak tylko niepodległości... O prawach Finlandji informował Zilliakus żądając niepodległości swego kraju.

Jako przedstawiciele Polski występują na zjeździe pp. Sieroszewski, Łempicki i Studnicki. Gdy przewodniczący zaznaczył, że rozstrzygnie sprawę polską plan W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, część zebranych zaprotestowała przeciwko temu. W imieniu żydów występował dr. Aberson.

Na tem skończył się drugi dzień obrad.

Dookoła wojny.

Echa ofensywy angielskiej.

Jak podaje «Berl. Tag.», pisma paryskie komunikują o nadzwyczajnie silnej kanonadzie na froncie angielskim. W niektórych miejscach, zwłaszcza w pobliżu Thiepwalu, Anglicy wyrzucają z jednego działka 16 pocisków na minutę.

Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Rotterdamu, że na podstawie pierwszych przelotnych wiadomości, uzupełniających angielsko-francuskie komunikaty, odnosi się wrażenie, że na froncie, szerokim od 25 do 30 kilometrów, od Sommy, około Peronne, poczynając, aż do punktu, znajdującego się na północy-zachód od Bapaume, nie powiodło się Anglikom i Francuzom posunąć się o wiele dalej naprzód poza pierwszą niemiecką linię obronną.

Ofensywa rosyjska.

O taktyce rosyjskiej w ofensywie obecnej sprawozdawca wojenny «Oesterr. Morgen Zeitung» za zezwoleniem kwatery prasowej podaje następujące szczegóły:

«Pod wielu względami obecna ofensywa rosyjska różni się od poprzednich ofensyw co do taktyki. Nigdy nie szły poprzednio do szturm takie masy wojsk rosyjskich, jak obecnie, i nigdy też artylerja nie rozwinęła takiej akcji po stronie rosyjskiej. Rosjanie wystali obecnie na front liczne nowe baterje, a na wszystkich ważniejszych odcinkach pomnożyli wielokrotnie swoje działa. Szczególniej ciężkie działa były w użyciu, pomiędzy nimi 32-centymetrowe działa japońskie.

Rosjanie posiadają także olbrzymie zapasy amunicji, którą gromadzili miesiącami i wystali na front. Wielką rolę odgrywają pociski amerykańskie i japońskie.

Przygotowaniem ataków działowych zajmowali się oficerowie francuscy, którzy wogóle jako doradcy techniczni oddali Rosjanom cenne usługi.

Możliwość wojny po wojnie.

«Nieuwe Haarlemsche Courant» pisze o postanowieniach paryskiej konferencji gospodarczej, iż brzmia one wojowniczo i mogą bardzo łatwo bezpośrednio po zawarciu pokoju wywołać nową wojnę.

Z walki obecnej wyłonić się może ekonomiczna wojna handlowa, która stać się może źródłem nowej wojny światowej. Pogląd ten jest może nieco nazbyt ponury, lecz w każdym bądź razie bardziej odpowiada rzeczywistości, niż zapatrywania niektórych dzienników, którym zdaje się, że nad postanowieniami konferencji paryskiej można przejść do porządku dziennego, poprzestawszy na kilku słowach ironji na temat ich niewykonalności.

Postanowienia konferencji są bra-

ne niewątpliwie bardzo serjo, a przy usilnem dążeniu, w które nie należy wątpić, mocarstwa koalicyi znajdą środki i drogi, by je przeprowadzić w lwiej części choćby tylko na dłuższy okres czasu. Z tymi względami należy się liczyć i państwa centralne winny wziąć je w rachubę przy zawarciu pokoju—kończy artykuł swój pismo holenderskie.

Los Czerniowiec.

Czerniowce doznały szczególnej zmienności losów wojennych. Po raz pierwszy opuściły wojska austro-węgierskie stolicę Bukowiny z końcem sierpnia 1914 r. Dn. 2 września t. r. wkroczyli Rosjanie. Dn. 22 października 1914 roku w ciągu usiłowanego wyparcia Rosjan z Bukowiny, zostały Czerniowce oswobodzone, lecz 27 listopada t. r. wpadły napowrót w ręce Rosjan. Gdy z początkiem r. 1915 wojska austro-węgierskie przeszły na południu Galicji do ofensywy, przedewszystkiem uwolniono Czerniowce. Stało się to d. 22 lutego 1915 roku. Dnia 18 czerwca przeszły Czerniowce po raz trzeci w ręce rosyjskie.

Nowe statki angielskie.

«Voss. Ztg.» donosi z Chrystjanji, że rząd angielski zamówił w Ameryce 130 statków wojennych zupełnie nowego typu. Statki te będą przeznaczone do niszczenia łodzi podwodnych. Są one niewielkie (zaledwie 14 tonn) i zanurzają się tylko na 86 cm., a zbudowane będą w ten sposób, że torpeda może je przesyć nawskroś, nie wyrządzając szkody.

Pod względem szybkości będą one należały do statków najszybszych, rozwijających 50 klm. na godzinę. Uzbrojenie tych statków składać się będzie z lekkich dział rewolwerowych.

Statki nowozbudowane towarzyszyć będą okrętom handlowym. Podobno 18 takich statków już zbudowano i przybyły one do Anglii.

Anglja.

Straty angielskie w czerwcu.

Jak donoszą z Hagi do «Berl. Lokalanz.», straty angielskie w miesiącu czerwcu są określone przez listę oficjalną, jako wynoszące w armji lądowej 1,740 oficerów i 29,751 żołnierzy, w której to liczbie zabitych jest 385 oficerów i 6,298 żołnierzy.

Straty we flocie sięgają naogół liczby 440 oficerów i 7,375 żołnierzy, z tej liczby zostało zabitych 343 oficerów i 497 żołnierzy, zostało zaś zatopionych 43 oficerów i 6,024 żołnierzy.

W sprawie zawieszenia deklaracji londyńskiej.

Gazeta angielska «Daily Mail» w tryumfującym artykule z powodu zawieszenia deklaracji londyńskiej o prawach wojny morskiej zapowiada nową fazę blokady, podczas której nie trzeba będzie już nakoniec liczyć się z prawami państw neutralnych.

Gazeta sądzi, że wojna amerykańska pomiędzy Stanami północnymi a południowymi stworzyła dostateczną liczbę precedensów.

Sprzymierzeńcy są uprawnieni do ogłoszenia całego wywozu niemieckiego za kontrabandę i zagarniania go wszędzie w charakterze łupu wojennego.

Następnie, na podstawie wyżej wspomnianych precedensów amerykańskich wszystkie towary, o wątpliwem przeznaczeniu, mogą być zabierane jako łup wojenny bez żadnych dalszych ceregieli, niezależnie od tego, czy one są oficjalnie przeznaczone dla Holandji, Danji lub innych krajów.

ROSJA.

Podróże generała Pau po Rosji.

Pisma kijowskie donoszą, że w dniu 18 czerwca przejechał w drodze powrotnej przez Kijów generał Pau. Z Kijowa udał się on do Rostowa, skąd odjechał do Esentuki. Z Esentuki wraca generał Pau do Mohylowa.

Organizacja japońsko-rosyjskiego banku.

Powstał projekt banku japońskiego w Rosji, którym to projektem zajmują się sfery finansowe w Japonii, a prasa japońska projekt ten bardzo popiera.

Znany japoński działacz finansowy Sibusawa, którego inicjatywie projekt ten przypisują, uważa otwarcie specjalnego banku japońskiego w Rosji, jako niezbędne dla utrwalenia i rozszerzenia zapoczątkowanych podczas wojny stosunków handlowo-przemysłowych z Rosją, a co za tem idzie i finansowych, na szerszą skalę.

Odmowa zjazdu.

Z Petersburga donoszą: Wśród posłów Dumy, należących do prawicy, panuje niezadowolenie z rządu, który odmówił zezwolenia na zjazd stronnictw prawicowych. W odmowie zaznaczono, że chwila obecna nie jest odpowiednia dla tego rodzaju zjazdu.

Zakaz zakładania fabryk w Petersburgu i Moskwie.

Minister spraw wewnętrznych, minister wojny, oraz minister handlu wydali wspólnie obwieszczenie, na mocy którego zostało zakazaniem zakładać podczas wojny w Petersburgu oraz Moskwie fabryki lub inne zakłady przemysłowe.

Zakaz ten jest tem motywowany, że w obydwóch pomienionych miastach daje się szczególnie odczuwać brak środków żywnościowych i opałowców, i że miasta te są już przepelnione ogromną ilością tułaczy z zachodu.

D. Ż. Moskiewsko-Kazańska.

Rząd rosyjski zażądał od Towarzystwa tej drogi przyspieszenia budowy linii Sarapul — Ekaterynburg i Niżny-Nowogród—Kotelnik, aby w ten sposób ulżyć linii Petersburg—Wołogda. Zarząd kolei zgodził się jednak z warunkiem, że ministerjum poniesie połowę kosztów budowy, t. j. 40 milionów rubli; rząd tymczasem chce przeznaczyć na ten cel 10 mil. rubli.

Ze świata.

Sprawy greckie.

Do «Berl. Lokalanz.» donoszą z Hagi, że od kilku dni jest przerwana komunikacja telegraficzna pomiędzy Atenami i Konstantynopolem. Nawet rząd grecki jest pozbawiony możliwości komunikowania się ze swym posłem w Konstantynopolu.

«Echo de Paris» komunikuje z Salonik, że gen. Moschopoulos został mianowany naczelnikiem żandarmerji i organów policyjnych w zajętych przez wojska koalicyjne okręgach.

Wobec tej nominacji wszystkie istniejące pomiędzy koalicją i Grecją nieporozumienia mają być załatwione przez gen. Sarraila i gen. Moschopoulosa.

Do «Corriere della Sera» donoszą z Salonik, że demobilizacja grecka rozpoczęła się już i w Macedonji. Wojska zostały morzem wysłane z Salonik. Policja grecka pozostaje jeszcze w Salonikach. Posterunki celne są

obsadzone przez greckich, angielskich i francuskich żołnierzy.

W porcie salonicckim znajduje się pomiędzy innymi krążownik włoski «Piemont».

Sytuacja w Chinach.

Jak donosi z Pekinu Pet. agencja telegraficzna, edykty nowego prezydenta wznawiają znowuż prowizoryczną konstytucję, która działała w pierwszym roku republiki chińskiej.

Wszystkie zmiany, wprowadzone przez ostatnią konstytucję, ogłoszoną przez Juangszykaja, zostały odwołane, wszystkie umowy jednak pozostają w sile. Nowy parlament ma się zgromadzić w dniu 1 sierpnia.

Królestwo Polskie.

Dr. Helfferich w Warszawie.

«Deutsche Warsch. Ztg.» donosi, że sekretarz stanu, dr. Helfferich, który 30 czerwca na krótko przyjechał do Warszawy, złożył wizytę p. generał-gubernatorowi w Belwederze.

Następnie szef administracji cywilnej, von Kries, w wielkiej sali sądu najwyższego przedstawiał d-rowsi Helfferichowi wszystkich urzędników administracji cywilnej.

Dr. Helfferich odbył potem przejażdżkę po mieście, zwiedził zamek, kościół katedralny, rynek Starego Miasta i kościół Karmelitów. Po południu odbyło się w dalszym ciągu zwiedzanie miasta, a wieczorem szef administracji wydał ucztę na cześć sekretarza stanu w pałacu Radziwiłłowski.

Z Warszawy dr. Helfferich udał się w dalszą podróż po krajach okupowanych. 1 bm. wstąpił on przejazdem do Białegostoku, skąd 2 bm. wyruszył w dalszą drogę.

Przyszłość Puław.

Projekt użytkowania Puław na cel «Instytutu doświadczalno-naukowego gospodarstwa wiejskiego», przyjęty jednomyślnie przez Komitet C. T. R., został w tych dniach akceptowany przez delegata Naczelnej armji okupacyjnej austriacko-węgierskiej, prof. d-ra Stefana Surzyckiego, który przybył z Krakowa do Warszawy dla zapoznania się ze szczegółami powyższego projektu.

Doniosłe znaczenie takiego instytutu dla nauki i praktyki rolnictwa krajowego, oraz gorące pragnienie współdziałania w uzyskaniu tej nowej, a jedynej na ziemiach polskich placówki naukowo-rolniczej, zdecydowały o życzliwym stanowisku prof. Surzyckiego i zapewniły projektowi bezwzględne poparcie u władz austriackich. Należy się przeto spodziewać, że decyzja władz okupacyjnych wypadnie także przychylnie i że gorące życzenia sfer rolniczych wkrótce się ziszcza.

Obok Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie, Królestwo zyska nową, doniosłą placówkę kulturalną w Puławach.

Przynależność państwowa w paszportach Gen.-gubernatorstwa warszawskiego.

«Deutsche Warsch. Zeitung» donosi: Wojskowy Dziennik Rozporządzeń dla gen.-gubernatorstwa warszawskiego z dnia 25 czerwca zawiera postanowienie, że w paszportach mieszkańców gen.-gubernatorstwa, należących do narodowości polskiej, zamiast napisu «Rosjanin» («Russe») ma się znajdować napis «Polak» («Pole»). Generał-Gubernatorstwo warszawskie.

Z okolic Warszawy.

Dawniej tak bardzo ożywione w porze letniej okolice Warszawy — dziś przeważnie zamarte, pogrążone w martwej ciszy. Zwiła-

sza tak popularne dawniej letniska Świder i Otwock, rojące się o tej porze od warszawiaków, poszukujących letnich siedzib dla swych rodzin — dziś nader słabą cieszą się frekwencją. I nie dziw, gdyż zwłaszcza Świder, oddalony o godzinę jazdy kolejką podjazdową, przedstawia pustkowia, bynajmniej nie zachęcające do spędzenia w niem letnich wieczorów. Okna zabite deskami, gdyż zabrakło szkła do wprawienia szyb, wybitych podczas bojów o Warszawę — a tam, gdzie mieszkający z braku opału spalili deski, świecą puste jamy okienne. W dodatku brak najniezbędniejszych artykułów codziennej potrzeby czyni utrzymanie niesłychanie trudnem.

W Otwocku w pensjonacie za utrzymanie bez mieszkania żądają 10 rb. dziennie.

Nowe zbiory zapowiadają się bardzo pomyslnie i rokują obfite żniwa, o ile naturalnie pogoda dopisze i nie nawiedzą okolice burze gradowe, które w roku bieżącym tu i ówdzie wyrządziły już szkody.

Ciepłe dni, przeplatane deszczami, pobudziły znakomicie wegetację roślin i zboża, które przedstawiają się nader pokaźnie. Największą troską gospodarzy rolnych jest brak sprzężaju i bydła rogatego. W czasie Zielonych Świąt dość znaczna liczba warszawian wyprawiła się w okolice w poszukiwaniu letniska. Nie brakło ich w Świdrze, tudzież w Otwocku, wszyscy jednak, zbadawszy stan rzeczy na gruncie, powracali do Warszawy ze skwaszonymi minami.

Wykonanie wyroku.

Dn. 29 czerwca o g. 8 m. 10 r. rozstrzelano w Warszawie morderców bankiera Skowronka: Karola Szolca, Józefa Kłosa, Teodora Kozłowskiego, Henryka Żółka, Władysława Piotrowskiego, Jana Skutkowskiego i Aleksandra Cybulskiego.

Wyrok co do stolarza Józ. Dąbrowskiego wstrzymano.

«D. Warsch. Ztg.» podaje następujące obwieszczenie gubernatora wojennego w Łukowie z d. 24 czerwca r. b.:

«Na mocy wydanego d. 13 czerwca r. b. wyroku sądu polowego w Garwolinie przy Cesarsko-niemieckim gubernatorstwie wojennym w Łukowie, skazano na śmierć poddanego rosyjskiego, Franciszka Kuślika z Rososz za to, że do ostatnich czasów miał rewolwer i publicznie chlubił się z jego posiadania.

Wyrok wykonano dziś o godz. 10 przed południem, w Garwolinie, przez rozstrzelanie».

Z Miechowa.

Miechów przychodzi stopniowo do ładu zarówno pod względem gospodarczym, jak i oświatowym. Zewnętrznie miasto już się uporządkowało. Budynki zniszczone nieprawo. Parkany drewniane, wylamane na opał zimą, zastąpiono ogrodzeniami przeważnie z drutu kolczastego. Szkoły ludowe męska i żeńska pracują normalnie. Stowarzyszenia polskie handlowe «Zgoda», «Nadzieja» i «Miłość», z ich składami skór, tkanin i żelaza prosperują nawet świetnie. Straż ogniowa ochotnicza, uruchomiona na nowo dzięki gorliwym staraniom i zabiegom zarządu i energicznemu komendantowi p. Feliksowi Górskiemu, zgromadziła swoje narzędzia i przybory i doprowadziła je do należytego porządku. Niedawno odbyło się ogólne zgromadzenie członków tej tak ważnej dla miasta instytucji.

Sprawy wysiedleńców.

Statystyka szkół polskich w Rosji.

«Sprawa Polska» podaje szczegółową statystykę polskiego szkolnictwa średniego w Rosji. Centralny Komitet Obywatelski utrzymuje w Moskwie i w Mohylowie 22 szkoły, do których uczęszcza 596 uczniów. Polski Komitet w Moskwie utrzymuje 6 szkół, do których uczęszcza 1,047 uczniów (z tych 597 dziewcząt). Polska Macierz szkolna w Petersburgu utrzymuje 1 szkołę, do której uczęszcza 300 uczniów (chłopców). Polskie Tow. pom. ofiarom wojny w Charkowie, Kijowie, Mińsku, Orle, Smoleńsku i Witebsku utrzymuje 7 szkół, do których uczęszcza 1,143 uczniów (567 chłopców i 576 dziewcząt). Polskie Stowarzyszenia w Kałudze, Kursku, Odesie i Saratowie prowadzą kursa z programem szkół średnich, w których pobiera naukę 220 uczniów. Poza tem działają: w Mińsku—Suwalska szkoła handlowa, w Petersburgu przeniesione z Rygi 2 polskie zakłady naukowe żeńskie, pań Ćwierdzińskiej i Jastrzębskiej. Komisja oświatowa Rady zjazdów wydała program nauk do użytku polskich szkół średnich, założonych w

Rosji podczas wojny. Za podstawę do opracowania programu posłużyły programy szeregu warszawskich polskich szkół średnich, jak szkoły realnej im. Staszica, szkoły Konopczyńskiego, szkoły gen. Chrzancowskiego, szkoły handlowej żeńskiej T. Raczkowskiej, oraz szkoły C. K. O. w Moskwie z oddziałem filologicznym i realnym. Przewodnią myślą programu jest taka organizacja polskiej szkoły średniej na wychodźstwie, by młodzież po ukończeniu wojny mogła wstąpić do odpowiednich klas krajowych szkół polskich.

Moralny stan wygnańców polskich.

«Ognisko Polskie», tygodnik ludowy, wydawany przez Radę zjazdów polskich w Petersburgu, pisze w ostatnim swym artykule wstępnym co następuje: «Kiedy w roku zeszłym lud polski tysiącami falami zaczął płynąć na wschód, lęk ogarniał serca, a dusze niepokoiło między innymi dręczące pytanie: jak też zachowają się na obczyźnie? Obecnie jeszcze, rozumie się, zawczasie odpowiadać na to pytanie. Wygnanie nasze jeszcze trwa, i nikt na prawdę nie wie, kiedy się skończy. Nikt też nie wie i nie może wiedzieć, co będzie dalej. Możemy jednak zdać sobie sprawę z tego, jak było dotąd. Wszak już minęło sporo czasu naszego tu pobytu na wygnaniu. Otóż na podstawie tego, co się słyszy od osób opiekujących się wygnańcami w różnych miejscowościach, stwierdzić z radością wypada, że zachowanie się naszych na obczyźnie jest pod względem moralnym na ogół dobre i ujmy imieniu Polski nie przynosi. Są, oczywiście, wyjątki, boć niepodobna, aby wśród setek tysięcy nie znalazł się tu lub ówdzie jakiś wyrzutek. Ale na ogół nasi na wygnaniu zachowują się z godnością, pracy nie unikają i o nasze dobre imię dbają. Jeżeli zdarza się gdzieś coś złego, to wypływa to nie tyle ze złej woli, ile z ciemnoty, czy też z nadmiernego ulegania demoralizującym wpływom otoczenia. Pokazało się też, że miłość kraju w sercach polskich jest wielka. Tęsknota do ojczyzny góruje nad wszystkimi innymi uczuciami. Możliwe powiedzieć, że wzrok i słuch wygnańców zwrócone są na zachód, w stronę kraju rodzinnego. Każda wiadomość stamtąd zaciekawia ich i ludzie wprost błagają o nowiny z Polski. W wielu listach, pisanych do nas, powtarza się prośba, aby jak najczęściej pisać o ojczyźnie. Polskie słowo drukowane biorą tu do ręki nawet tacy, którzy w kraju nie odczuwali potrzeby czytania gazet i książek. Wygnańcy, z bardzo małymi wyjątkami, starają się żyć pomiędzy sobą zgodnie i wspomagają się w potrzebach powszednich. Wiemy o wielu wprost wzruszających wypadkach takiej wspólnej pomocy i wspólnego ratunku. Słowem, śmiało można powiedzieć, że dotychczas ogół wygnańców polskich zachowywał się jak należy, pomimo, że nieraz był zmuszony walczyć z najrozmaitszymi trudnościami.

Porządek powrotu wysiedleńców.

Specjalna narada do spraw opieki nad zbiegami. Istniejąca przy petersburskim ministerjum spraw wewnętrznych, opracowała już przepisy o porządku powrotu zbiegów do ich miejsc rodzinnych.

Powrót wysiedleńców zależny ma być od specjalnego pozwolenia władz wojennych. Wygnańcy będą wysyłani osobnymi pociągami, według opracowanych z góry planów, przyciem w drodze korzystać będą z pomocy żywnościowej i lekarskiej.

Troska o urządzenie zbiegów miejscowościach zrujnowanych pol-

cona zostaje miejscowym komitetem obywatelskim i obecnie istniejącym organizacjom narodowościowym, zaś zaopatrzenie wygnańców w żywność stanowiąc ma obowiązek gubernatorów. Gubernatorzy mają otrzymać sumy, wystarczające na pokrycie wydatków, związanych z osiedleniem wygnańców.

Litwa i Ruś.

Z Mińska.

Oddział miński towarzystwa ochrony zabytków powołał do swej rady nadzorczej kilku nowych działaczy, a między innymi hr. Jerzego Czapskiego, oraz hr. Marję Czapską. Jednocześnie należy podkreślić, że założona przed kilku miesiącami w Mińsku czytelnia dla wygnańców oddaje istotnie usługi społeczeństwu polskiemu. Zarząd jej bardzo wiele zawdzięcza młodzieży, gdyż dzięki zacnemu jej poparciu udało się zgromadzić znaczny zapas książek, a niektóre z nich posiadają pierwszorzędną wartość. Co zaś dotyczy potrzeb religijnych wygnańców polskich, znajdujących się w Mińsku, to zanotować wypada, że centralny komitet obywatelski wysłał w celu zaspokojenia tych potrzeb ks. Juljana Modzelewskiego do Nieświeża (pow. słuckiego), ks. Walentego Linca i Jana Zawrzyda do Mińska, ks. Aleksandra Nowickiego do Ratomki (gub. mińska).

Oprócz tego delegowano w tym celu do innych powiatów i gubernji kilku innych księży katolików.

Budowa kościoła „Serca Jezusowego” w Wilnie.

Wiosna tego wymaga, materiał potrzeba zużytkować, budowa musi być posunięta naprzód, więc w dalszym ciągu kościół ma być budowanym... choć w części przynajmniej, ile zasoby pieniężne pozwolą.

Rozpoczęto budowę w r. 1913-tym, to jest w roku jubileuszu chrześcijaństwa, rozpoczęto zaś starania o pozwolenie na budowę w 1906-ym roku. J. E. Biskup von der Ropp Serca Jezusowemu w czasach wielkiego niepokoju polecił kraj, djeceję i miasto nasze i dla przywrócenia w kraju dawnej czci, należnej Serca Jezusowemu, postanowił wznieść świątynię ku uwielbieniu Tegoż Serca.

O pokój dla sumień, dla rodzin, dla miasta, dla kraju i dziś do Serca Jezusowego spieszyć mamy. Od piątku, t. j. od dnia uroczystości Serca Jezusowego, rozpoczęto roboty przy budowie.

Oby szybszym tempem szła budowa!.. oby prędzej wierni mogli w niej się zgromadzić i do Serca Jezusowego modły swe wznieść:

«Z tej biednej ziemi, z tej łąz doliny
«Usłysz pokorny głos ziemi synów...».

Prezes komitetu budowy
Ks. Karol Lubianiec.

P. S. Komu Bóg daje dziś możliwość, niech raczy pamiętać na dzieło tej świątyni; niech jakimkolwiek datkiem, większym, czy mniejszym popieszy przyczynić się do sprawy tej wielkiej. Ofiary składać można w Redakcji, lub na ręce komitetu budowy.

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego” uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc bieżący. Prenumeratorem, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

KRONIKA

WILNA

Dzień Antoniego.
Matka Cyryla i Metodego.
Pożniatki Izajasza Pr.
Wschód słońca — g. 3 m. 46
Zachód słońca — g. 8 m. 26

Z WILNA.

— **Kursy katechetyczne** otwierają się we czwartek 6 lipca o godz. 10-ej rano w sali gimnazjum p. Czarnowskiej (wejście od ul. Gubernatorskiej № 2, 2-ie piętro). Program zostanie ogłoszony jutro.

— **Na roboty.** Wczoraj przez ulice miasta podążały automobile ciężarowe, naładowane po kilkadziesiąt osób każdy robotnikami, którzy się zapisali do pracy w polu. (o)

— **Ogród warzywny straży ogniowej.** Miejska straż ogniowa otrzymuje z kasy miejskiej 350 rb. jako zapomogę na zakupno produktów spożywczych na zimę, urzędzienie stołu wielkanocnego.

W tym roku wobec panującej drożyzny postanowiono pieniądze asygnowane przez miasto, użyć w sposób

następujący: wydzierżawiono w Zwierzynie szmat ziemi uprawnej z ogrodem owocowym i zasadzono 350 pud. kartofli, 20 funtów buraków, 10 funtów marchwi i wiele różnej innej ogroduziny.

Wobec spodziewanego urodzaju zebrany plon da ilość produktów znacznie większą, niż możnaby było zakupić za owe 350 rb., ponadto ogród owocowy będzie wydzierżawiony. (o)

— **Z życia spółdzielczego.** Ostatnimi czasy zostało zalegalizowane przez władze stowarzyszenie spożywcze pracowników wileńskiego zarządu miejskiego, mające na celu dostarczanie swoim członkom po możliwie niskich cenach wszelkich artykułów spożywczych.

Członkami stowarzyszenia mogą być osoby płci obojga, pracujący w kancelarji naczelnika miasta, we wszystkich wydziałach rady miejskiej, jako też na stacji elektrycznej. (o)

— **Sprawy chlebowe.** Od dnia 24 maja został ustawiony następujący podział bezpłatnych kart chlebowych: organizacje żydowskie otrzymują tygodniowo 6,000 kart chlebowych, t. j. 27,000 funtów chleba (po 4 i pół funta każda karta), organizacje polskie 4,038 kart, t. j. 18,171 funtów i organizacje litewskie 600 kart czyli 2,700 funtów chleba.

Porządek, obowiązujący do dnia 24 maja nieco różnił się tylko w rubryce organizacji żydowskich, mianowicie te ostatnie otrzymywały 7,500 kart, t. j. o 1,500 kart (6,750 funt.) więcej.

Z posród organizacji polskich otrzymują: 38 kart Polski Komitet Pań, a resztę miejskie Kuratorium opieki nad biednymi i polskie T-wo pomocy ofiarom wojny. (o)

— **„Lutnia” w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W sobotę 8 lipca zespół dramatyczny „Lutnia” wystawia w teatrze letnim po raz drugi ciesząc się wielkim powodzeniem wesołą komedję A. Walewskiego „Ach, to Zakopane” w wykonaniu całego personelu dramatycznego.

Malownicze tło górskie oraz szereg wielce ucieśnych sytuacji tworzą przeżybną całość.

W niedzielę zaś 9 lipca ukaże się premiera sztuki ludowej Błotnickiego „Zagroda Sobkowa”, urozmaiconą śpiewami oraz barwnym tańcem góralskim.

Główne role tej sztuki spoczywają w rękach pp. Biskupskiej, Łodzińskiej, Olaska i Wiślańskiego. Reżyseruje A. Kliszewski.

Partję solową wykona p. M. Stobiński.

Balet układu p. Ciesielskiego.

W literaturze dramatycznej „Za-

groda Sobkowa”, jako utwór ludowy — zajmuje poczesne miejsce, odznacza się przytem barwnością tła i doskonałym ujęciem myśli przewodniej.

Kasa czynna będzie od czwartku.

[:] Z Lutni.

„Gwałtu, eo się dzieje!” komedja Al. Fredro.

Każdy naród posiada autorów, dzieł których otacza czcią i szacunkiem. To też w chwilach uroczystych, gdy chodzi o nadanie pewnego charakteru, sięga się do nieśgłębionej skarbnicy autorów, którzy tworzyli podwaliny naszej literatury dramatycznej.

Do rzędu tych autorów zalicza się bezprzecnie Al. hr. Fredro, którego ucieśzną komedję mogliśmy ostatnio oglądać, w doprowadzonym do porządku budynku teatru letniego, przybrany w szaty odświętne.

Dotychczasowy zespół „Lutni”, jedynej placówki kulturalno-artystycznej w mieście naszym, przeniósł się na letnie łąz do ogrodu po-Bernardyńskiego.

Trzeba przyznać, że trudności do przezwyciężenia kierownicy sekcji lit.-dramatycznej — mieli olbrzymie. Wywiązali się jednak zwycięsko, osiągając zupełny sukces, jak materialny, tak też i artystyczny.

Gra artystów, biorących udział w wykonaniu pomienionej sztuki, zasługuje również na uznanie. Główniejsze role spoczywały w rękach pp. Wiślańskiego, Kliszewskiego, Wolejki, Jarzęckiego, Prawdzica i Wińczy, oraz pań Millerowej, Łodzińskiej, Mołskiej i Jakimowiczówny. Tempo gry 2 i 3 aktu było za wolne, szczególnie to się uwidatniło w scenach z zespołem żeńskim. Wymowa niektórych osób również pozostawiała nieco do życzenia. Poza temi drobnymi usterkami sztuka szła gładko.

Akcja toczyła się z właściwym humorem i werwą. Reżyserja i wystawa staranne. Orkiestra „Lutni” uprzyjemniała chwile wykonaniem szeregu efektownych produkcji muzycznych.

Publiczność doszczętnie wypełniła widownię. Jak nas informują, widowiska w teatrze letnim będą się odbywać dwa razy tygodniowo w soboty i niedziele. Najbliższe przedstawienie odbędzie się w sobotę 8 lipca. Wystawioną zostanie po raz drugi wesoła komedja A. Walewskiego „Ach, to Zakopane”. W niedzielę zaś ujrzymy efektowny melodramat Błotnickiego ze śpiewami i tańcami „Zagroda Sobkowa”. Ceny zaś jeszcze więcej będą niższe.

— **Zginęła** dziewczynka 3 lat, Renia Jackiewiczówna, blondynka z czarnymi oczami w ciemnej sukience, bosa, na głowie nic nie miała. Wyszła z domu d. 3 bm. wieczorem i nie wróciła. Ktoby wiedział gdzie przebywa, może łaskawie zawiadomić stróżką matkę: ul. Wronia № 5—24.

— **Niedorezone listy.** Johan Awischin, Antonina Więckowska, Do Abramsona od syna Grigori, Zofja Borowska, Józefa Schinkiewitsch, Malwina Wäschomirski, Onufri Karlo, Baja Gordon, Elena Pelrowitz (Petrowitz), Urschula Sienkiewicz, Jakob Julietis, Marja Adamczak, Dascha Britanski b. Dworkin, B. Custant, Rebeka Gordon, Bolesława Tokorska, M. Brojdo sklep farb, Selim Pozter, B. Gorelick, Pani S. Gold, Leiba Aronowitsch Sombowitsch, Wincenty Mickielewicz, Józefa Michałowska, Lisa Glaser, Zipa Epstein, Anna Cruzewska.

NAKLADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

FABRYKA OWOCOWYCH NAPOJÓW „NEKTAR”

Nadbrzeżna ul. 32 (tam gdzie był skład piwa I. Parczewskiego).

Przyjmuje obstalunki na rozmaite napoje.

W szczególności poleca się **NEKTAR-MIODEK**, dobry do przechowania. Przy terażniejszym braku piwa można doskonale nim zastąpić.

Lód można także otrzymać w dowolnej ilości.

Zamówienia na najbliższe stacje kol. żel. wykonywują się pośpiesznie.

580

Z zagranicznej sztucznej skóry

najlepszego gatunku, grubej, mocnej nieprzemakalnej, lekkiej i przyjemnej w chodzeniu, przyjmują się obstalunki na reperacje obuwia.

Ceny: męskie podeszwy m. 4,25, obcasz m. 2,— razem m. 6,10
damskie « « 3,20, « « 1,50 « « 4,50
dziecinne « « 2,80, « « 1,30 « « 4,—

Ceny powyższe obłożone są włącznie z robotą, wykonaną przez najlepszych szewców w Wilnie, przy czym za łatki nie się nie liczy. Wykonanie zamówień prędkie. Spieszcie zamawiać, bo zapas skóry nie duży, nowy zaś transport nadejdzie dopiero za kilka miesięcy. Pokaz gotowego obuwia i przyjmowanie zamówień w sklepie tytoniu „Stelów” ul. Wielka № 13.

Osoba niemłoda, energiczna, bardzo skromnych wymagań, pragnie przyjąć obowiązek na wsi. Zna się dobrze na gospodarstwie, a także posiada szycie. Może zaopiekować się dziećmi i udzielać początków. Zwierzyniec, Wesoła № 15 m. 3, I piętro. gr

Agronom z praktyką 22-letnią, był rządcą majątków, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek posady na wsi. Oferty przyjmuje Sekretariat Pol. T-wo Pomocy Ofiarom Wojny — Zawalna 2. gr

Wobec zamknięcia szpitala w salmiejskiej,

Dr. med. M. Minkiewicz

przyjmuje chorych jak dawniej codziennie z wyjątkiem niedziel od 10—12 i 4—6.

(M. Pohulanka) Aleja Róż № 9-a. 579

Sprzedaje się płyta kuchenna przenośna Ul. Konarskiego 13 — spytać u stróża. 581

JAK NALEŻY PISAĆ

LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy nieznanający nawet niemieckiego języka może z łatwością napisać list. Sprzedaje się w cenie 25 fenigów we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.